

[illegible]

DZIENNIK POZNAŃSKI.

[illegible]

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: Księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajenty do przyjmowania ogłoszeń** w Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 66. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 66. — W Hamburgu, Frankfurdzie a. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayreuth: Haasenstein & Vogler. — W Paryżu: E. Lemaire, 10, rue de la Harpe. — W Warszawie: Księgarnia „Kraj”. — W Poznaniu: Księgarnia „Kraj”. — W Gnieźnie: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Szwedka, w Krotoszynie: Ludwik Oleśki, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Friebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smoleńsku: T. Radkiewicz.

POZNAŃ. 3 maja.

Ostatnie zajęcia w Paryżu, świadczące o zupełnem przekieżnaniu namiętności politycznych, spiszek wreszcie odkryty świeżo, o którym korespondent nasz w liście zeszłym wyczerpująco a nader ciekawie podaje szczegóły, utwierdzając nas w przekonaniu, wypowiedzanem wczoraj, że pomimo wszelkich zarzutów, jakie szczerawet przyjaciele cesarstwa czynią formie, w której plebiscyt z 8 maja wprowadzono w życie, pomimo wszelkich możliwych błędów, popołnionych w tej mierze przez pana Olivier i jego kolegów, korzystniejsz będzie dla francji głosować za rządem, aniżeli podkopyując go, ułatwiać panowanie destruktywnym pierwiastkom, które grożą pokojowi i porządkowi społecznemu. Pojają to rząd cesarza Napoleona, energicznie występując nareszcie przeciwko wyrykom swawoli, o których wczoraj wspomnieliśmy, a które każały przynosić cywilizowanemu narodowi. Aresztowano znaczną liczbę prowokatorów i bułwicyli a zdrowy zmysł publiczności, pomimo niegodnych, daniem naszym, podstępów, jakoby rząd cesarski sam wywołał skandal i spiski, by zdobyć sobie większość przy plebiscycie, że wstrętem odsunął się od stronnictwa, które w niczem nie znając mądry, dla dopięcia swego celu wszelkie środki uważa za godziwe. Wobec takiego położenia rzeczy nie można wątpić, że głosowanie powszechne wypadnie na korzyść monarchji, któryg do niego odwołał i najkardynalijniejsze zasady swego panowania pod sąd ludu poddał. To też giełda paryska zamiast popochu na wieść o nowym zamachu na cesarstwo, okazała wiarg w jego powodzenie i w kursach wyjawniła się nie zachwiała, choć na innych targach gienyższych Europy, mianowicie w Berlinie zapanował wczoraj przestrasz, który przez znaczny spadek papierów wywołał nawet upadek kilku pomniejszych domów bankierskich.

Według najnowszych doniesień z Rzymu nie wywoływały noty francuska i austriacka, której to ostatniej gwałtownie już wesoło czasu podaliśmy a z której augsburska Allg. Ztg przytacza obecnie kilka ustępów dostojnie, żadnego skutku. Przeciwnie uważa Ojciec św. za równie po poprzedniemu porozumieniu się z kardynałami, przewodniczącymi Soborowi, nie udzielić urzędowego brzmienia memorandum hrabiego Daru Ojcom zgromadzonym, natomiast rozkazał przyspieszyć obrady nad najważniejszą, świat cały poruszającą dziś kwestyą nieomyślności. Na dniu 29 z. m., jak zaręczają dzienniki, przegłoszono już księstwem Kościoła pierwszą część dokumentów, dotyczących rzymskiego pontyfikatu, nazajutrz zaś rozdzielono im wnioski w sprawie nieomyślności, która zatem o wiele prędzej, niż się spodziewano, przysię

dzie pod dyskusją i ostateczne zawyrokowanie Soboru. Dodać należy, że gabinet angielski miał się wyliczyć podobno za rzędu państw europejskich, które postanowiły poprzeć przedstawienia rządu francuskiego w Rzymie, wychodząc z zasady, że wszelki ze strony gabinetów nacisk na Stolicę Apostolską raczej szkodzić aniżeli pomógł może.

Obok wypadków we Francyi i spraw soborowych nie przestaje zajmować dotąd dziennikarstwa europejskiego krwawe zajęcie pod Maratonem i możliwe jego następstwa. Z referatu zamieszczonego poniżej pod rubryką „Anglii” przekona się czytelnik, że rząd angielski powstrzymał się od sformułowania swych żądań w Atenach, dopóki dostatecznie nie będzie poinformowany o okolicznościach, jakie smutnemu wypadkowi towarzyszyły. Ze sprawozdań urzędowych posła p. Erskine okazuje się, że nie tylko gabinet ateński a przynajmniej członek jego, b. minister wojny Soutzou, działał wiarogłównie, ale co gorsza, że bandyci widocznie znaleźli poparcie w opozycji obecnego ministerstwa króla Jerzego, od której otwarcie zasięgał rad i wskazówek w Atenach. Hr. Clarendon pragnie zatem poznać nasamprzód te zakulisowe, haniebne szczegóły, oraz dowiedzieć się nazwisk osób, które ułatwiają złoczyncom ich rzemiosło w celach własnej ambicji, nierównie więcej od samychże morderców wobec cywilizowanego świata zasłażyły na potępienie. Kroki stosowne w tej mierze już rozpoczęto, a zanim rezultat ich nie będzie wiadomy, bodaj można oczekiwać wspólnej akcji dyplomatycznej mocarstw opiekuńczych i rządu włoskiego na przeciw Grecji, która w każdym razie długie jeszcze zapewne lata uczuwać będzie skutki nieszczęsnej maratońskiej sprawy, co jej zniechęciła to właśnie państwo, które przez oddanie wysp jonskich głównie do jej wdzięczności zdobyło sobie prawo.

Lecz wypadek pod Maratonem inne jeszcze a zbawienne dla ludzkości pociągnie prawdopodobnie za sobą następstwa, zwracając uwagę powszechnej Europy na konieczność wytypienia z korzeniem bandytyzmu, który nie tylko w Grecji ale i w innych państwach niszczące rozpociera zagony. Wzmiankowaliśmy już wczoraj, że plaga ta, nie licząc Hiszpanii, dotkliwie dolega Włochom i Węgrom. Ołóż świeżo donoszą z Rzymu do Koeln. Ztg o pojawieniu się na granicy państwa kościelnego strasznej bandy opryszków pod wodzą niejakiemu Fuoco, który dzięki zabobonnemu powożeniu dla opryszków ludu włoskiego, od trzech lat szczęśliwie się pogonom władzy wymyka. Prócz tego miał z Neapolitańskiego wkroczyć na terytorium papieskie inny naczelnik bandytów nazwiskiem Aleno. Przykład Grecji spowoduje zapewne rządy włoski i papieski do najenergiczniejszych wspólnych kroków, by oczyścić kraj z tych w

rzutków społeczeństwa. — O bandytyzmie na Węgrzech podaje urzędowy raport hrabiego Radaý, umocowanego przez rząd peszteński do zbadania pod tym względem stanu rzeczy, bardzo niepokojące szczegóły. Według sprawozdania hrabiego Radaý, przedrukowanego świeżo w wiedeńskim Wandererze, znajduje się w samym Szegedynie i Peterwardynie 435 uwięzionych złoczyńców, oskarżonych o morderstwa, napady na pociągi kolejki żelaznych, poczty, gwałtowne kradzieże itd. Ich wspólnicy wszakże dotąd nie są wysłędzeni i hr. Radaý nadmienia, iż należy jak najsurowsze i najrozleglejsze przedsięwzięć środki, jeśli się ma zapobiedz dalszemu szerzeniu rozbójnictwa na Węgrzech.

Z Wiednia zbywa nam dziś na ważniejszych doniesieniach, słusznie jednak Koeln. Ztg napomyka, że i to trzeba policzyć za korzyść odniesioną przez hr. Potockiego, iż przewodzący czescy, którzy od lat kilku w żadne układy z rządem wiedeńskim wdawać się nie chcieli, z teraźniejszym gabinetem zawiali znow stósunki. Uprowadzając względem nich obejście prezesa gabinetu, oraz szczerą chęć z jego strony zadowolenienia o ile możności ich żądań, nie może całkiem pozostać bez skutku, tćm bardzićj, że Czesi muszą uznać, iż od dawna sytuacja dla nich nie była tak pomyślną jak teraz i że korzystać z nić wypada.

Małżonek księżny Matyldy, siostry księcia Napoleona, słynny niegdyś z bogactw książę Anatol Demidow zmarł nagle w nocy z 28 na 29 zm., pozostawiając resztki swej fortuny, przepyszną willę San Donato pod Florencją i kilka milionów franków, które z rozprzedaży rozkośnej na cały świat jego galerii obrazów i arcydzieł sztuki wpłynęły, swemu bratankowi, brabiemu Pawłowi Demidowowi, członkowi ambasady rosyjskiej w Wiedniu. Śmierć ta głównie dotknęła kuzynkę cesarza Napoleona, której zmarły książę od czasu rozwodu zobowiązany był corocznie wypłacać 200,000 franków pensji.

Nordd. Allg. Ztg. donosząc o upadku powstania na wyspie Kubie, dodaje, że dowódzca rokosszan miał wyrzec już „swoje Finis Poloniae!“. — Po tylu zaprzeczeniach autentycznych, bo od samego bohatera z pod Maciejowic pochodzących, a ogłoszonych wielokrotnie we wszystkich pismach europejskich, nie wyłaczając niemieckich, trzeba by ogółocnym ze wszelkiej dobrej wiary lab tchnąć taką nienawiścią do wszystkiego co polskie, jak ministerjalny organ berliński, by fałsz ten historyczny nawet przy sposobności kufańskiego powstania z tak widoczną lubością powtórzyć. Nie radzilibyśmy przecież Nordd. Allg. Ztg. zbytnio szafować podobnami przedwczesnemi okrzykami, by kiedyś nie była zmuszoną ze wstydem ich odwoływać!...

Wybory.

W okręgu szubińsko - inowrocławskim odbył się przed kilku dniami do izby deputowanych sejmu pruskiego wybór, w którym kandydat polski uległ mniejszością siedmiu głosów. W mieście Poznaniu mają być od dnia 9 bm. wyłożone listy wyborców w celu przygotowania nowego wyboru do parlamentu północnoniemieckiego Rzeszy z okręgu poznańskiego w miejsce nieważnionego, Jana hr. Działyńskiego.

Tak mandat wybranego w okręgu szubińsko-inowrocławskim reprezentanta niemieckiego, jak mandat mającego się wybrać do parlamentu północno-niemieckiego deputata, będzie miał, jak wiadomo, krótkie tylko trwanie, ponieważ trzechletni peryod legislatury obu korporacji, tak parlamentu północno-niemieckiego, jak drugiej izby sejmu pruskiego kończy się w trzecim kwartale rb. i ponieważ niebawem nowe nastąpią wybory.

Mimo to zawierają oba wspomniane co dopiero przypadki dokonanych już i mających się dokonać jeszcze na ten krótki przeciąg czasu wyborów upominającą i ostrzegającą dla nas naukę na nadchodzącą w przyszłej jesieni walny akt ogólnych wyborów.

W okręgu szubińsko-inowrocławskim nie dostawało nam teraz tylko siedmiu głosów. Opieszalność trzydziestu blisko wyborców — Polaków przeszkodziła, że kandydat nasz, pan Wilkoński, nie wyszedł zwyciężąc z urny wyborczej. Wybór zaś ponowny w okręgu poznańskim byłby zbyt cennym, gdyby w maju r. z. zasada solidarności była się znalazła dochowaną przez wszystkich naszych wyborców.

Nie oddając się w cześć rekryminacye przeszłości, wskazujemy przecież na oba światła — przypadki jako upominające znaki, czego nam się przy nadchodzącym akcie nowych, ogólnych wyborów wystrzegać a czego przestrzegać należy.

O tém i o owém.

XXXV.

Wszystko po staremu. — Przedstawienia amatorskie. — Marya Stuart. — Biała kamelia i portrety margrabiny. — Oklaski. — Lekawe spozstrzeżenia. — Wystawa sztuk pięknych. — Grotger, Katojko, Kossak, Szermentowski, Lesser, Eljasz, Maleszewski. — Sawa Kozakiewiczą. — Rzeźby Brodzkiego. — Inne rzeźby.)

Choć wiosna nareszcie uśmiechnąć się raczyła słońcem, błękitem i fiołkami, życie miejskie trwa jednak jeszcze w ślepie. Obgadujemy się, gramy na giełdzie, uprawiamy referanski i bezizka, przechadzamy się ku linii AB, unikamy od prelekcyj i odczytów, na polskich sztukach teatrze bywamy bardzo nieliczenie, na amatorskich przedstawieniach dość skromnie, na francuskich dramatach przepełniamy teatr... Słowem, gdyby nie wybielone jesiennym słońcem trotuary i budki rynku udające nanie jarmark, niktby nie spostrzegł, że to nie zima.

Węcie i moja gawędka kręcić się musi w kółku miejscowych wiadomości i mimo najszczerzej chęci mówić o brukowych sprawach.

W przeszłym liście wspominałem o teatrze amatorskim anuskim, a huis clos, dziś z większą bez porównania tryumfem donieść wam muszę, że się i Kraków dobył na dwa aż przedstawienia amatorskie i to co się owie przedstawienia. Dzięki inicjatywie hr. C., wybo- wro gro no amatorów postanowiło przyjąć w pomoc ko- itetowi niedawno utworzonemu celem wspierania wdów sierot z 1863 i 64 r. O zawiązaniu tego komitetu sałem w czasie właściwym, a zapewne przekonywać e potrzebuję, że podjął on dzieło zbyt długo zanie- pane i utworzył narodowi pole do spełnienia jednego najsławniejszych obowiązków.

Niepodobna też było szlachetniejszego, bardziej sym-
patycznego wybrać cel pracy i poświęcenia. Co więcej,
aktorowie nasi pokusili się o tragedję aż. Grano Ma-
ją Stuart Słowackiego. Przyznaję, że aż do podnie-
sienia kurtyny ganiełem w duszy ten wybór sztuki, który
i się co najmniej zuchwałstwem wydawał. Pewien by-
łem, że będę świadkiem smutnej i rażącej parodji. Stało
się inaczej. Zapewne śmiesznieśm byłoby utrzymywać, że
wszystkie dzieło poety zostało grą amatorów podniesione,
ale nawet dostatecznie uplastycznione. Ale dzięki do-
dłemu reżyserzy i starannym próbom, dzięki inteligentnej
aklamacji grających, całość wyszła wcale dobrze a nie-
które sceny rzeczywiste i głębokie wywarły wrażenie.
W szczególności królowa i jój paż, Botwel i Nick, wreszcie
dzisiaj wywiali się z zadania doskonale.

Wczoraj zaś mieliśmy drugie przedstawienie amaryńskie, przepiękane prześlicznym śpiewem. Grano wybornie Białą kamelią i nowy szkieł dramatyczny Okłosa Feuilleu, drukowany w roku zeszłym w Revue des deux Mondes p. t. Portrety margrabin. W statnig tę sztukę przedstawiali wyłącznie utytułowani aktorowie, a najlepszym świadectwem ich gry doskonałej były pełne entuzjazmu i co chwila grmiące oklaski.

ski łóż pierwszego piętra i parterowych, do których ha-
sło dawali dwaj najznakomitsi nasi krytycy i znawcy
teatrulni. Przy sposobności tej jednak zauważyłem wraz
z wielu innymi pewien objaw charakteryzujący nasz
Kraków i stosunki nasze wybornie. Mimo że cel był
ten sam, na Maryi Stuart jednak parę łóż było pustych,
krzesła niezapelnione jak należy a za to parter i gale-
rye napchane. Zapewniao mnie nawet, że ażeby te
względne pustki miejsce uprzywilejowanych sprowadzić,
rozwinęto formalną agitacyą i dano mot d'ordre. Czy
to prawda? nie wiem, to pewna, że na komedych fran-
cuskich łoże wyglądały jak kosze pełne kwiatów, skro-
pionych rosą pereł i brylantów, krzesła przepelnione
były wyrafkowaną młodzieżą a drobne i delikatne rę-
czki puchły od oklasków. Był to przykład solidarności,
godny zaprawdę naśladowania i przez mój dobże uro-
dzonych. Za to parter i galerya błyszczały pustkami-
czego zupełnie nie chwaleb, bo ostatecznie na tych u-
mysłnych czy nieumysłnych figlach straciły wdowy i sie-
roty tych, co równie za łoża jak za parter ginie...

A gdy o nich wzmianka, to myśl mimowoli leci do obrazów nieśmiertelnego Grotgera, które są prawdziwą ozdobą tegorocznej wystawy krakowskiej. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych nie mogło rozumnie i bardziej po polsku postąpić jak zakupując na własność „Litwę” i „Posąg Napoleona,” jak odbijając na premium tegoroczne rycin z nieporównanego „etapu więźniów syberyjskich.” Zatrzymało ono tym sposobem może najpoetyczniejsze dzieła wielkiego artysty dla kraju, rozpowszechni tą drogą obrazy, które wpływem swym na duchowy rozwój młodych pokoleń staną obok największych arcydzieł literatury narodowej.

Gdyby nic innego na wystawie nie było, to już dla tych kilku, kredką tak cudownie zarobionych arkuszy, warto być nieraz w domu Larisza i podumać przed nim. A przecież wiele innych rzeczy może dumą przejać Polaka na widok dzieł polskich malarzy.

Otóż zaraz obok etapu syberyjskiego wisi naturalnej wielkości portret mężczyzny o twarzy bladé i wyrazistej. Cała postać zda się wychodzić z rami, a po tém mistrzowskiém schwytcu charakteru, po téj ręce wykonanej z niesłychaną znajomością anatomii, po téj draperyi, która zda się w oczach śladować, po téj zresztą pewnością i szerokiém a śmiałym traktowaniu, któżby od razu nie poznał roboty Matejki?

Portret ten zdaje mi się o wiele przewyższać portret kobiety w roku zeszłym wystawiony, bo téż sądzę, że gieniusz artysty, energiczny i wyształcony na surowych postaciach przeszłości, daleko więcej się nadaje do odtwarzania męzkich jak niewieścich postaci.

Jest tu i drugi obraz krakowskiego mistrza, przedstawiający wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego w chwili otwarcia, ale to wiczej jest ciekawą i drogą pamiątką jak dziełem artystycznego znaczenia.

Nad pyszym portretem Matejki wisi bardzo dobry także portret śpiewaka „z dymem pożarów,” Kornela Ujejskiego, robiony przez Grabowskiego. Głowa tak równie jak inna kobieca utrzymują ustaloną sławę znakomitego portrecisty.

z psem się bawiące i igrają aniołki Marilla, dwa pełne wdzięku i delikatności pastele T. Maleszewskiego, który tak serdeczne wspomnienie w naszym mieście po sobie zostawił. Artysta ten ogromne w ostatnich latach zrobił postępy, a dzisiejsze jego prace o wiele przewyższają portrety, jakie tak temu dziesięć wydywałem w Warszawie. Od Grotgera i Matejki, od Grabowskiego i Maleszewskiego zrobiwszy lewo w tył, uderzyć musi widza przepyszna, niezwykłej wielkości akwareła Kossaka. Bo i któż drugi potrafiłby coś podobnego stworzyć. Przedmiot zaczerpnięty z ulubionego malarzowi temu poety, z Pola. Mohort pokazuje księciu Józefowi stadninę na stepie. Na prawo, w głębi, futor osłonięty drzewami, na przodzie w środku dziełna postać białego jak gołąb Mohorta, w mundurze kawalerii narodowej, osadzona dzielnie na koniu, w postawie pełnej naturalności i powagi wskazuje młodemu księciu pyszne swe stado. Za księciem orszak dworzan i amazonek, na lewo kilkadziesiąt koni w najrozmaitszych pozach, wszystkie piękne, a każdy inny przecież... Dalej step. Trzeba ten obraz zobaczyć, ażeby pojąć całą genialność naszego artysty. Jest coś czarującego w uchwyceniu charakterów i rozmaitych piękności tego stada. Począwszy od tych, które stoją na pierwszym planie aż do pędzących w oddali, każdy z nich jest arcydziełem w swoim rodzaju, namalowanie każdego jureży sławą okryło artystę. A jakie figury, jakie dzielnie i swobodnie siedzą na rumakach!... Trudno zrozumieć jak akwarela takie efekty wydobyci mogła.

A to nie wszystko jeszcze.

Tuż obok wisi obrazek, który choć rozmiarami mniejszy, wartości artystycznej z pewnością nie ustępuje sąsiadowi. To „targ koński w Krakowie na Kleparzu.” Tu już nie baczmy stepowe, ale chłopskie szkapiny. Jakie np. nieporównane są te dwa konie, jeden pod Krakowiakiem kłusujący, a drugi opierający się zbyt szybko, zdaniem jego, jeździe. Oba malowane z tytułu ale jak!... Albo czyż można bardziej na gorącym uczynku schwytać naturę jak w tej białej, chudej szkapie, która wśród ruchu na około, filozoficznie zasypiać się zdaje. Ludzkie typy prawdą i werwą nie ustępują zwierzętom. Jaka to żywcem schwyciona postać gospodarza, który z fajką w zębach targuje się z przekupką, albo tego drugiego, który konia kupionego na trenzli wyprowadza z rynku. Żadnej tu maniery, żadnej sielankowości, wszystko żyje, rusza się, wszystko znajome, prawdziwe a ujęte w chwilach najcharakterystyczniejszych. W sąsiedztwie tych akwarel Kossaka wiszą dwa niewielkie obrazy Szermentowskiego, pełne także wdzięku i tego pocucia polskiej natury, którą się młody ten pejzażysta od pierwszych początków cechował. Jeden z nich przedstawia szpaler lipowy, wśród którego przed siwym dziadkiem mały wnuczek musztruje się drewnianą szabelką.

Scena prostoty i wdzięku pełna — ale to najmniejsza zaleta obrazu. Wyborna perspektywa, lekkość i przezroczystość powietrza, prawda w drzewach, które lekko szumić się zdają, robią z tego obrazku cacko prawdziwe. Jeżeli dodamy do tego dwa bardzo piękne widoki starożytności architektonicznej nadesłane przez Długosza

Nie idzie jednak wcale o to, żeby w innych miejscach nie było jeszcze wielu rzeczy prawdziwie godnych uwagi.

I tak w tym samym salonie widzimy wielki obraz A. Lessera, przedstawiający wydobycie zwłok Wandy z Wisły. W obrazie tym znać uczzonego malarza, silnego długimi studiami i głęboko pojmującego sztukę. Rysunek bez zarzutu, ugrupowanie figur szczęśliwe. Ale wrażenia obraz ten nie robi. Bije z niego chłód jakiś, brak natchnienia i życia. Koloryt szary, niemal brudny. Oceniać można zalety wielkie, ale czuć, że się patrzy na płótno a nie na scenę tragiczną i rzeczywistą.

Z obrazu tego oko zwraca się mimowoli na postać silnie i jaskrawo występującą z ram złożonych. Szlachcic polski w konfederacie, kontuszu i pasie litym z przestrachem patrzy na kielich, z którego małeńki diabek wyłazi.

To „Twardowski“ W. Eljasza. Rysunek dobry, kolorysty świetny, atlas żupana taki prawie jak u Simlera lub Matejki. Twarz przecież ani jej wyraz niezupełnie mnie zadowalnia. Nie znać w niej mędraka legendowego, a w wyłuszczonych na kielich oczach raczej bezmyślnie oświeptanie jak trwoga się maluje. Potem, za czasów Twardowskiego pasów słuckich nie było. Więcój mnie zajęty tegoż malarza ilustracje akwarelowe do Maryi Malczewskiego. Niektóre z nich są prześliczne. Do takich zaliczylbym winietę tytułową: kozaka, maski, Maryą przed domem, Maryą na marach a przedewszystkiem nieżywego „Miecznika na grobach żony i córki. Wacław zdaje mi się chybiłony prawie wszędzie. Chłopszek to lalkowaty a nie namietny mąż Maryi.

Tegoż, pełnego talentu i zapału artysty są jeszcze dwa dzieła na wystawie: Konrad Walenrod i Chrześcijańska męczennica. Pierwszy, piórem robiony, przedstawia scenę między mistrzem i Halbanem w chwili, gdy rycerze wchodzą. Kompozycją swoją osnuł artysta na liście Mickiewicza i wiernie poszedł za jego wskazówkami. W celi Konrada o stoł oparty, bez helmu, stoi wpółpijany Walenrod, pieśnią i winem rozwścieczony. Naprzeciwko w krześle siedzi stary Halban w zakonnicka szatach i spokojnym spojrzeniem magnetyzuje rycerza. Spodziewać się należy, że piękny ten obrazek wkrótce za pomocą drzeworytów rozbiegnie się po kraj.

Chrześcijańska męczennica jest dość dużym olejnym obrazem, jednym z dwóch czy trzech treści religijnej, jakie krakowska wystawa dotąd miała. Rozpięta na krzyżu w kształcie X niewiasta oświecają bląd promienie księżyca. Na prawo w głębi widać oddalających się oprawców, na lewo zbliżające się wilki. Jest to jeden z tych obrazów, którym trudno coś zarzucić a które przecież nie robią prawdziwego wrażenia. Twarz męczennicy jest jednak pełna cichej, spokojnej rezygnacji, a chociaż jest dość mocno umiarkowana, to jednak

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył cesarsko-rosyjskiemu kapelmistrzowi, profesorowi kawalerowi Brenner w Petersburgu nadać król. order koronny czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Paryż, 30 kwietnia.

(Spisek nowy i szczegóły o nim. — Nowe bomby ręczne. — Aresztowania. — Wzrost w spisku na ruch plebiscytowy. — Artykuł p. Henri Martin przeciw Prusom.)

Z. Nie mogliście mieć większej słuszności, jak mówić w Przeglądzie Politycznym Dziennika, noszącego datę wczorajszą, że Rochefort i przyjaciele Flourens'a najwięcej dzisiaj przyjaciel napędzają cesarstwo. Oni je zbawia, zbawia mogą nie tylko od przegranej numerycznej w czasie plebiscytu, która nie była do przewidzenia, ale i od przegranej moralnej, która była więcej niż pewna. Podczas gdy p. Gambetta w mowie do młodzieży, o której wam wspominałem, i dziennik National zachęcają wszystkich przyjaciół wolności i republiki do umiarkowania i unikania gwałtów, Flourens, zabezpieczony w Londynie, nie bez porozumienia z Ledru-Rollinem, który już z Francji się wyniósł, urządził spiski. S. iśków tych rezultat niechybny będzie napędzenie cesarstwa co najmniej 2,000,000 głosów po nad cyfrę rzeczywistych jego dzisiaj stroniaków. Największy wróg tego stronnictwa, a największy przyjaciel cesarstwa nie mógł wymyślić nic temu ostatniemu pożyteczniejszego w obecnej chwili. Wiadomo, że Ludwik Filip, gdy się czuł zachowanym na tronie, urządził fałszywe na życie swoje zamachy, aż się stuczka zużyła. Rochefort i przyjaciele na siebie wyrzucili Napoleona III i pana Pietri i oszczędzić im trudu.

Wczoraj z największą niewiarą przyjąłem pogłoskę o strzelaniu do cesarza; miałem słuszności o tyle, że nie strzelano w istocie. Ale, jeśli wierzyć urzędowym i nieurzędowym źródłom, o mało co do tego nie przyszło. Z liczby tysięcy wersy, bardziej jedna od drugiej rogaty, wybieram urzędową o tym co się wczoraj stało. Oto jest nota ogłoszona dziś w wieczornym wydaniu Dziennika Urzędowego:

„Od pewnego już czasu policya była na tropie spisku na życie cesarza. Wczoraj o dziewiątej z rana urzędnicy z wydziału służby politycznej w prefekturze policyi przyaresztowali w ulicy des Moulins niejakiego Baurie, świeżo z Anglii przybyłego. Przy uwięzieniu znaleziono pieniądze, nabity rewolwer i list z Londynu, pochodzący od jednego z ludzi najbardziej zamieszanych do spisku lutowego (o którym jednak od 2 1/2 z górą miesięcy sądownictwo nie jeszcze do wiadomości publicznej pisał nie może. Przyp. Koresp.). Dokument ten zarówno jak i wyznania przezeń poczynione nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, co do powodów przybycia uwięzionego Baurie do Francji i co do postanowienia z jego strony natychmiastowego wystąpienia do wykonania zamierzonego zamachu. Wczorajem kilka innych indywidualności zostało przyaresztowanych w okręgu Belleville. U jednego z nich znaleziono pakę bomb, pewną ilość wybuchającego prochu, a oraz przepisy robienia go. Spisek ten zdaje się być w związku ze spiskiem, z powodu którego zarządzone śledztwo już dobiegało końca. Od dnia wczorajszego sprawa ta jest już w rękach sprawiedliwości.“

Tyle lakoniczna nota Dz. Urzędowego. Teraz dzienniki prywatne, a szczególnie Figaro, Gaulois i Monitor zapełniają całe kolumny szczegółami mniej lub więcej podejrzanymi natury. Wedle tych źródeł, nie o zamach tylko na życie cesarza chodziło, ale o niedopuszczenie plebiscytu przez wykonanie rewolucji wczoraj wieczorem. Sygnałem do ruchu miało być,

ni mniej ni więcej, tylko jednoczesne wysadzenie w powietrze Tuilleryów, bór głównego sztabu paryskiego komendy i prefektury policyi. Materiał do wysadzenia przeznaczony miał być, historyczny od pewnego czasu, pikrat potażu. Bomby znalezione na Belleville są zupełnie różne od dawnych bomb Orsini i mają być daleko straszniejsze od tamtych. Nie będąc fachowym w tej gałęzi, sądzić nie mogę, czy tak jest w istocie, to tylko mogę powiedzieć, że są bardzo skomplikowane. Kształt ich zewnętrzny jest spłaszczony po obu stronach kula, mająca 13 centymetrów długości, a 8 krótszej średnicy; kula taka się składa z dwóch wydłużonych połówek, jakoby dwóch półkulisto spłaszczonych miseczek czy miedniczek, stykających się brzegami i połączonych pomiędzy sobą mocną szrubą w samym ognisku kuli umieszczoną. Wewnątrz są rurki szklane przetyknięte, pręciaki jakichś metalowe, w okół szruby jest ośm dziurek, z których jedne przeznaczone do przyjęcia kominków, drugie do wypuszczania powietrza wewnątrz bomby. Wnętrze każdej bomby miało być wypełnione tym wybuchającym prochem, który znaleziono. Każda bomba opatrzona uszkiem żelaznym, do którego uwiązany kawałek drutu, mający ułatwić noszenie i rzucanie jej. Każda taka bomba próżna waży 8 funtów. W kanałach podziemnych miasta miano znaleźć składy pikratu potażu, czemu jednak mało kto tu wierzy. Człowiek, u którego bomby i proch znaleziono (w skutek zeznań uwięzionego Baurie), był w domu i w pokoju, gdzie był skład, gdy policya nadeszła; ale zdołał uciec, dzięki pomocy w jednej chwili zgromadzonego tłumu, któremu się oddał w opiekę, wołając: „Jestem republikanin, policya chce mnie aresztować, ratujcie mnie!“ Tłum rozdzielił szeregi i uciekający znikł wśród niego. List przy Baurie znaleziony jest od Flourens'a i zawiera całą naukę postępowania dla spiskowca. Jest tam zakaz wychodzenia w dzień; gdyby się doń był stósował, byłby Baurie może uniknął uwięzienia. W instrukcji był rozkaz dla spiskowców przebiegania się za żołnierzy dla wprowadzenia w błąd wojska. Suma przy Baurie znaleziona jest dość znaczna. Kto on sam jest, do tej pory nie wiadomo. Pogłoska, że deserter z wojska, ma być nie uzasadniona. Liczba aresztowań z powodu tej sprawy miała, wedle dziennika La Presse, w ciągu dnia dzisiejszego dojść do liczby czterdziestu dwóch. Z tego powodu była dziś rano o 9 rana ministrów u cesarza. Cesarz co dzień po kilka godzin spędza z prefektem policyi. Dziś po południu cesarz z cesarzową przejeżdżali się po lasku buleńskim, w powozie krytym bez eskorty. Na dziś wieczór przedsięwzięte środki ostrożności. Głównie nie tylko nie wyjechała spudła, ale przeciwnie podnosiła się pomału przez cały dzień, aż dośzła wieczorem do 26 centymów podwyżki.

Oprócz tego przyaresztowani zostali członkowie komitetu socjalnego międzynarodowego stowarzyszenia robotników (l'Internationale) dla zamiar ogłoszenia republiki w dzień plebiscytu. Zaaresztowany został również p. Lermina, o którym wam wspominałem wczoraj, za sławny swój akt oskarżenia przeciw cesarzowi, odczytany na jednym ze zgromadzeń publicznych.

W obec tych głupstw ultrademagogów cała sytuacja polityczna się zmienia i cały ruch plebiscytowy zmienia charakter. Stracone całe prawie wrażenie ogromne, jakie sprawiło było wczoraj oświadczenie się przeciw plebiscytowi p. Thiers'a i jego stronnictwa a oraz ostateczne zerwanie p. Ollivier z lewym skrajem. Traci na powadze odezwa komitetu lewicy do armii, dziś z powodu plebiscytu ogłoszona, a tym bardziej gwałtowny manifest Marsaillais pod tymże wystosowany adresem.

Siedle dzisiejszy miłośnik bardzo ważny artykuł pana Henri Martin przeciw polityce pruskiej w Szwajcarii i w Danii. Żałuję, że zbyt długi, bym go mógł w całości przetłumaczyć; podam więc treść onego i krótkie wyciągi:

Miedzy Prusami a Szwajcaryą chodzi o kolę żelazną mającą łączyć Niemcy z Adryatykiem przez górę św. Gotharda. Prusy domagają się, aby Szwajcaryja się zobowiązała nie subwencjonować żadnej innej drogi międzynarodowej przez jej przebiegającą terytorium — wymierzono to więc przeciw drodze przebiegającej Symplon, która ma łączyć bezpośrednio Francją z Włochami. — Sprawę duńską zbyt dobrze znacie, bym się nad nią rozszerzać potrzebało.

Podczas gdy rząd z dobrze już ocenioną rozpropagacją rzuca kraj w chaos bezpłodny i na nic nie zdającej agitacji wewnętrznej, p. Bismarck korzysta z chwili, by go podarować po swojemu... Są sprawy zewnętrzne, których żaden naród i nigdy nie powinien zapominać, w których nie może i nie powinno być nieporozumienia między stronnictwami... Są postanowienia, których, pomimo najważniejszych spraw wewnętrznych, naród nie powinien odkładać do jutra.

Pan Henri Martin radzi silną akcyę zewnętrzną w celu ukrócenia niesłychanego zachwalswa Prus w Szwajcarii i przyzmiere odporne z Danią z przypuszczeniem doń Szwecyi

Do jutra zapewne, bo pewno będzie o czem pisać jutro...

PRUSY.

* Berlin, 2 maja. Na sobotniemu posiedzeniu niemieckiego parlamentu celnego postąpiły obrady nad zmianami taryf celnych tak daleko, że nietylko ukończono rozprawy jeneralne, ale nadto rozpoczęto i specjalne. Prócz posła Mohla przemawiali jeszcze przy obradach jeneralnych posłowie Miquel i Wedemeyer. Ten ostatni przenosi cło od petroleum i tytoniu nad cło od kawy i życzy sobie powolnego zniesienia cła od surowego żelaza. Replikował mówcom reprezentant połączonych rządów, tajny radca rejencyjny doktor Michaelis. Przy obradach specjalnych zabrał także głos minister stanu Delbrück i poprawiał w drastyczny sposób posła Oehmichen. — Dziś kontynuowano obrady specjalne nad zmianami taryf.

Wzmiankę przed kilku dniami uczynioną na tém miejscu, że rządy związkowe koniecznie zatrzymać chcą karę śmierci za morderstwo, należy w ten sposób uzupełnić, że nie ma tu mowy o jednogłośnie uchwale rządów. Uchwala w mowie będąca zapadła przeciwie bardzo nieznacznej większości. Właśnie z powodu tej okoliczności, że zapatrywania się rządów na karę śmierci są podzielone, żywno jeszcze nieco nadziei, iż Prusy mnogociś swych głosów nie zechcą wystąpić przeciwko życzeniom pomniejszych państw i nie zechcą głosami swemi przeważać szali za zatrzymaniem kary śmierci, tém więcej, że kara ta w czterech państwach związkowych już jest zniesiona. Tak samo jak o karze śmierci przemawiają półrządowe organy o wyjątkowym sądzie stanu; zatrzymanie tego sądu jest rzeczą postawioną i warunkiem, bez którego kodeks karny nie przyjdzie do skutku. Również przy zdradzie kraju obstaraj Prusy za zatrzymaniem więzienia w domu karnym (Zuchthaus) a nie na fortecy, lubo inne rządy związkowe najmniejszego nie mają interesu w zatrzymaniu wyjątkowego sądu do rozstrzygnięcia w sprawach o zbrodnie stanu, to przecież państwa te przez Prusy zostaną przegłosowane. Z drugiej strony nie ma powodu mniemać, ażeby sejm odstąpił od uchwały, zapadłej w łonie jego przy obradach w drugim czytaniu w mowie będącego kodeksu, a znoszącej tak karę śmierci jak i wyjątkowy sąd do rozstrzygnięcia zbrodni stanu. Cały zatem projekt od nowego kodeksu karnego zapewne zostanie cofnięty.

Süddeutsche Presse zamieszcza następujący artykuł: „Z Berlina donoszą do różnych gazet, że książę Ernest podczas ostatniego swego pobytu w Berlinie oświadczył królowi, iż chętnie przystaje na odstąpienie księstw Prusom, jeżeli to jest w interesie Niemiec i

księstw. Nie wiemy, czy książę królowi pruskiemu rzeczywiście podał jakie wskazówki, tyle jest atoli pewnem, że już od dawna z tą myślą się oswoił. Rozdział dóbr domu książęcego w sejmach, wieczne zaskroby Goty z Koburgiem i przeciwnie, kilkorazowe spełnienie projektowanej przez rząd całkowitej unii obydwóch krajów (dopiero niedawno wspólny sejm odrzucił odpowiedzą projekt), znane niepowodzenie rządu z budową gotajskiego muzeum i nareszcie bieda finansowa obydwóch krajów mogłyby się może przyczynić do uczynienia księcia skłonionym do abdykacji.“

Najjaśniejszy Pan rozkazał, że podczas obecności cara moskiewskiego w Berlinie w dniu 10 b. m. ma się odbyć wielka parada garnizonu berlińskiego, na którą, ściągające również być mają oddziały gwardyi z Poczdamu i Nauen, tudzież pułk kirysyerów brandenburskich No. 6 (imienia cara moskiewskiego) z Brandenburga i pułk ułanów brandenburskich No. 3 (tegoż imienia) z Fürstenwalde i Beeskow.

Członkowie ministerstwa stanu zebraли się wczoraj w południe o godzinie 1 pod przewodnictwem ministra wojny, generała Roon, na naradę. — Minister sprawiedliwości, doktor Leonhardt wyjechał na kilka dni do Hanoweru, Celle it.

Pozasłużbowy minister stanu Bethmann-Hollweg obchodził w dniu 28 kwietnia w Hohenfinow, w domu swego syna, złote wesele.

„Wiadomoś Kreuz Ztg“, piszą do Post z Monachium, że król bawarski ma odwiedzić dwór berliński, zaskoczyła tu wszystkich niespodziewanie, gdyż o podobnym zamiarze nikt tu dotąd nie wiedział. Z tego też powodu do wiadomości tej większa część dzienników miejscowych dodaje znak zapytania, jeden nawet z dzienników ultramontanów zastrzega się pełen patryotycznego oburzenia przeciwko podobnym kłamstwom tendencyjnym.“ Korespondent Post pomimo to uważa odwiedziny króla bawarskiego w Berlinie za nie nieprawdopodobne.

W piątek wieczorem około godziny 10 wybuchł w jednym z zabudowań należących do wielkiej fabryki wyrabiania piwa pod nazwiskiem „Tivoli“ na Kreuzbergu pod Berlinem ogień. Wczesna i energiczna pomoc nie dozwoliła się pożarowi rozszerzyć i ograniczyła go na budynek, w którym wybuchł, a który też wraz z zapasami i sprzętami w nim się mieszczącymi w przerywny obrócony został. Zakład „Tivoli“ miał zabezpieczone swe maszyny, sprzęty i zapasy w Providentia na 150,000 tal., w niemieckim Fenixie, w Thuringii, w bawarskim banku hipotecznym i wekslowym, w North British and Mercantile i w lipskim stowarzyszeniu, zabezpieczającym od ognia w każdym na 80,000 tal. i w bazylijskim stowarzyszeniu zabezpieczającym od ognia na 24,000 tal. — ogółem zatem na 424,000 talarów. Strata wyniosła będzie około 25,000 talarów, mianowicie 4000 genuarów stodu po 5 tal. = 20,000 talarów i sprzęty 5000 talarów.

W środę wieczorem około godziny 10 spostrzeżli strzelec Altmayer, stojący na posterunku przy strzelnicach batalionu strzelców gwardyi dwa czarne ruchome punkta, zbliżył się do nich i zawał: „Stój! Kto idzie!“ Obydwie osoby zamiast odpowiedzi wskoczyły na prawo i lewo w zagajenia, gdzie ich jednakże strzelec znaleźć nie mógł. Kiedy Altmayer powracal do kordygardy padł strzał i zdruzgotał mu prawą rękę, powyżej łokcia. Sprawy dotąd nie odkryto.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 1 maja. Ponieważ półrządowa Wiener Abendpost nie ogłosiła dotąd jeszcze zawartej pomiędzy rządem a narodowymi przewodcami umowy preliminarnej, oświadczają nieprzychylnie ogłoszeni dzienniki tryumfując, że zamiar porozumienia się z Czechami zupełnie się nie udał. Dalej opowiadają takowe, że przewodczy czeszy w dniach już najbliższych wrócić

w nich ani strachu, ani przerażenia, chyba trochę żalu za życiem.

Z większych rozmiarami obrazów zatrzymuje wielu widzów „śmierć Sawy“ Kozakiewicza. W ubogiej chacie, na poduszkach, w koszul, siedzi Sawa, ściskając w ręku pistolet, a ranną nogę podając chirurgowi do opatrzenia. Twarz Sawy, przypominająca bardzo jednego z żyjących dotąd między wami dowódców powstania 1863 r., pełna jest determinacji. W ustach zaciętych, w brwi zmarszczonych znać ból fizyczny i gotowość sprzedania drogo swego życia. Bo oto stojąca obok i w okno patrząca kobieta załamala dłoń z rozpacz. Przez to okno, w głębi w lesie widać walącą się czerń moskiewską, która za chwilę dom otoczy i zamorduje sławnego wodza konfederatów barskich. U nog ranego kłęczy chirurg, a szlachcic jakiś, którego twarz jest portretem zmarłego Grotgera, podtrzymuje Sawę. W głębi widać płaczącego starca i modlącą się miewską kobietę.

Scena to pełna dramatyczności. Czuję, że jesteście na progu katastrofy, że tu mord wkrótce się rozpostrze, że ci ludzie żyjący jeszcze do tamtego już świata należą. Ugrupowanie figur szczęśliwe, rysunek i koloryt dobry, szczegóły doskonale wypracowane, słowem, obraz ten należy do lepszych na tegorocznej wystawie.

O innych obrazach rozpisać się w przyszłej gawędzie, dziś wspomnieć jeszcze muszę o dziełach dużych, które liczniej nieco jak zwykle widzieliśmy reprezentowane. Pierwsze tu miejsce zajmują „dzieci śpiące“ W. Brodzkiego, prześliczny utwór z białego marmuru. Na postumencie o rysunku lekkim i pełnym fantazyi leży koncha, a w niej śpi aniołek. Druga podobna rzeźba, przedstawia aniołka tegoż z otwartymi już rękami. Niepodobna słowami opowiedzieć wdzięku i prawdy, z jakimi to dzieciętko rzeźbiarz ułożył, tej pogody anielskiej na czole śpiącego, tego uroku uśmiechu na ustach rozbudzonego dziecięcia. A jakież to ciało pulchne, jakie wykonanie każdego paluszka, każdego dołka, każdej fałdki. Brodzki razem z Gujskim mają już sławę europejską, a kompozycje pierwszego, w podobnym jak tu rodzaju, tylko na daleko większe rozmiary, Francuzi wysoko bardzo oceniali jeszcze przed czterema laty.

Miedzy dwoma temi arcydziełami stoi bardzo piękna „głowa Chrystusa“ Świegieńskiego, jeżeli się nie myle, twórcy pomnika Komorowskiego. Pełen to zdolności rzeźbiarz, szkoda, że tak rzadko przypomina o sobie.

Dobrym układem trudnych poz konia i człowieka odznacza się grupa małych rozmiarów, przedstawiająca śmierć „Czachowskiego“ Krokowskiego. Dowódca powstańców zwalony z konia leży na ziemi, ale trzyma cugle w ręku. Noga prawa została w strzemienu, kof wstrzymany i przerażony ogłada się na pana. Sprawozdanie z innych rzeźb odkładam do przyszłego listu.

Kraków, 30 kwietnia.

A. Z.

Odczyt

Franciszka Dobrowolskiego

w Dreźnie:

O życiu i pismach Staszycza.

(Dalszy ciąg zob. No. 97 i 98.)

Zobaczmy, jakież pomysły kryją się w té m dziele Staszycza? Oto radzi on zaprowadzić monarchię konstytucyjną, dziedziczną. Forma republikańska, wedle niego, kraju od zguby zasłonić nie może. Naród winien się rzadzić nie abstrakcyjnymi teoriami, ale powinien zwracać uwagę na swe położenie i stosunek swój do otaczających go mocarstw. „W środku państw samodzielnich żadna republika długo trwać, ani długo kwitnąć nie może. Do dawnych eleky, dawniej niewiadomości, dawniej prostoty, męstwa i cnoty Sarmatów potrzeba. Dla tego wolne eleky w dzikich tylko narodach użyteczne były i tam początek swój biorą. Przy teraźniejszych wiadomościach ludzi tylko pieniądze, obrot i praktyki koronę rozdają. Sam tylko los gubić je umie.“ Na króla powołać radzi nie rodaka, ale z rodów obcych panujących, najpotężniejszych. Uderza następnie na liberum veto. Ale w tém jest wyższym od wszystkich swoich poprzedników, którzy w tej materii pisali, iż domaga się równouprawnienia dla wszystkich stanów i odpycha ideę wyłącznej, uprzywilejowanej szlachecczyny. Nie chce ani monarchii, ani republiki szlacheckiej. Żąda odosobnienia natychmiastowego mieszczan do praw politycznych, wywołując z dawnego posiadania tych praw, a jakie oni, podobnie jak włóścianina swą wolność osobistą utracili jedynie skutkiem nadużycia szlachty. Obowiązki poselskie radzi nadawać jedynie ludziom dojrzałym, rozumnym a nie młokosom, jak to po większej części dotychczas się praktykowało. Dla włóścian domaga się wolności osobistej, prawa obierania sobie stanu i mieszkania wedle ich woli, odzucia ich, że tak powiem, od ziemi, prawa dochodzenia swych krzywd na panach, zamiast pańszczyzny na czynsze i zakładanie szkółek parańalnych. W Rozdziale I Edukacya, dając nam obraz rozkładu nauk w Akademii Zamojskiej i wyliczwszy przyczyny jakie skrzywiły wychowanie w Polsce, przechodzi następnie do przedstawienia swego planu edukacyjnego. Niepodobna mi bliżej go przedstawiać, nie odpowiada on już dzisiejszym potrzebom, wszakże tam jest wiele prawd, o których stosowaniu dzisiaj zwłaszcza pamiętałyby należało. I tak mówi n. p. o pomocyż innemu „Dzieci, które najpierwszy raz otwierają swoje oczy, nie innego widzieć nie powinno nad ojczyznę, dla której samę tylko zamknąć je kiedyś obowiązek będzie miało. Pierwszą książką, którą w rękę weźmie, niech będzie dzieje tych ludzi, z którymi żyć mu będzie trzeba. Ono jest nieuciele i głuche na los Assyryjczyków i Medów, z którymi nie ma związku żadnego. Ale o swoich przadziadkach, o swoim ojcu, posłucha ciekawie i zawsze mu te powieści miłe będą. Wielki jest błąd w tych wszystkich

edukacyach, które najpierw historyi czasów i krajów odległych uczyć się kuszają. Osobliwie my Polacy przyznajmy się z wstydem, że najmniej siebie samych znamy. U nas te wszystkie matki, które najpierwszych obywateli chowają, historyi swego narodu nie umieją itd.“ Naturalnie, iż obok znajomości dzieł ojczyzny przepisyje inne wiadomości. W drugim o prawodawstwie uderza na liberum veto, na niedołączono sejmów. „Kto wolności ofiar czynić wzbrania się, ten niegodnym wolności darów staje się.“ W inném znów miejscu mówi z słuszną goryczą: „Cudzoziemiec ani żaden inny człowiek nieszlachecki dziećstwem tej ziemi nabyć nie może. Nieszczęściem chociaż w Polsce wiele innych praw mądrych, bez wykonania pienieje, to prawo to, nadto zawsze zachowywane bywało. Nic więc, ani praca, ani przemysł w tych miejscach nie powstanie. Jest to ziemia nierozumna, przemocą zakłęta. Wszelkie inne stworzenia, osobiście szkodliwe robactwo paść się ma wolność, tylko człowieka żyć nie może.“ Ale ze stanu tego wyjść można; środki ku czemu podaje następnie: „Zamyślić się przeciw, choćby z tak wielkiej ziemi i z tylu ludzi jeszcze urobić potrafił Sejm z stanu szlacheckiego i miejskiego złożony, mając za jedyną swą pracę narzędzie własność i równą dla wszystkich osobistą wolność. Najpierw konfederacya powszechna uprzątnie wszystkie do działania przeszkody: Tron dziedziczny postanowi. Sejm nieustannym uczyni, większość głosów prawodawczym czynnościom wyznaczy, przykład obywateli pierwszych, i publiczna edukacya, przesady i złe zwyczaje poprawiać będzie. Gdy tak w narodzie powstanie nienaruszona jedność i zgoda, gdy republika już nie co dwa lata tylko przez 6 niedziel, ale zawsze czynna trwać zacznie, dopiero Sejm nieustanny, czas i spokojność zyskawszy, a chcąc jak najprędzej dla większych podatków powiększyć w kraju czyste dochody, pomnoży właścicieli. Tym końcem wszystkim republikańskim ziemiom wolność powróci. Prawo wezwie również cudzoziemców jak Polaków, tak chłopów jak szlachcica, katolika, lutra, kalwina, żyda i greka i turczyzna zgoda wszystkich ludzi do sadownictwa się, do objęcia gruntowej własności i obywatelstwa w Polsce. Z drugiej strony, pragnąc w krótkim czasie rozmnożyć te 7 milionów ludzi, Sejm nieustanny nada im wszystkim równą obywatelską wolność, zniszczy szczególne przywileje jednych, szkodzące drugim, zniechadzi próżniaki i potłumi stany nieużyteczne i z cudzej pracy żyjące, zachęci rolnictwo i rękodziełanie, zamieni dzienne pańszczyzny w wymiar roboty, określi powinności dla dziecięcia i dziecięcia dla chłopów; ukłoni poddaństwa chłopskie dzieci, a na to miejsce zapewni dla republiki jednego syna na służbę wojskową, przyniesi żydów do rolnictwa i rzemiosł; zamknie wszystkich zakonów nowicjaty, tę przepaść niezliczonych rodzajów ludzkiego pokoleń; do wszystkich urzędów cywilnych sam tylko jeden stan szlachecki zdątnym uczyni, do urzędów wojskowych i inne stany przypuści; lecz szlachcic próżniak, również jak każdego innego stanu próżniak, przesładowany zostanie. Szlachcic zaś rolnik, kupiec, rzemieślnik, szlachectwa nie traci.“ Dalej w następnych rozdziałach mówi on o władzy wykonawczej, o władzy sądowniczej, którą przez ostrą krytykę

przepuszcza i nastaje na reformę sądów, w których i du nie było najmniejszego, do tego stopnia, że na widok tego, co się działo w sądach, urosło przyszłowie do dziś dnia żyjące: Nieporządek jak w Trybunale. Inne rozdziały traktują o obieraniu królów, o biskupstwach, o niezgodach wewnętrznych, o prawie oszczędności, o kupiectwie, handlu i przemyśle, jako najważniejszych czynnikach dobrobytu kraju.

W inném znów miejscu uderza w ten sposób przeciw owęj jedyności głosowania: „Jedyności, ten nierozumny sposób badania woli powszechnej, nie tylko sprawuje największe w końcu końcówki, nie tylko spóźnienie, czego republika dzisiaj najbardziej wystrzegać się winno, ale nadto jest przeciwna natury prawu, wzrusza pierwszą i gruntowną ludzkich towarzystw zasadę.“

„Gdyby ludzie doskonałymi byli, mieściłaby się w ich posiedzeniach jedyności. Ale między ludźmi, którzy wola od myśli, a myśl od ciała ułożenia zawisła, jedyności najczęstszą jest niepodobność.“

„Człowiek często z sobą samym zgodzić się nie może, często dla niewiadomości nad wyborem swojego dobra z sobą samym długo i przykro kłóci się. Chcieć, aby w pośród kilkukroć stutysięcy osób jednego głupiego nie było, jest to nie znając ludzi.“

Wreszcie zasady swe co do przemysłu i handlu streszcza w następujący sposób: „W Polsce większy szacunek i większy wzgląd na ludzi pracujących, niżeli na próżniaków, sprawiedliwość dla stanu miejskiego, bezpieczeństwo i powaga mieszczanina; szkoły parafialne, wolność dla dzieci chłopskich, wychodzenia, pracowania obsiadania w téj wsi lub w tém mieście, które sobie sami obiorą i zamiana pańszczyzny w sprawiedliwy wymiar robocizny, albo ustawa aręd chłopskich, lub czynszów pieniężnych, a jeszcze lepiej ziarnem wypłacanych równa wolność przemysłu dla wszystkich, równo wola sprzedaż każdemu swojego piwa, wódki, swojej tabaki jak chce i gdzie mu się podoba, rzeki spławności, najpierw potrzeb a potem wygód, rękodzieł ustanowienie cudzoziemskich, towarów zakaz, pomnoży obfitość, ludność i handel wewnętrzny.“

W końcowych rozdziałach mówi o uorganizowaniu wojska, dalej o skarbie, potrzebie oszczędności i równym podziale podatku. Wreszcie nadmienić muszę, iż mów on w dziele swém i o państwach ościennych. Odkrywa politykę Moskwy i każe jej strzedz się najwięcej. Zobaczmy poniżej, jak w tym względzie później zmienił się przekonania Staszycza. Dodaje wreszcie do całego dzieła jako zakończenie: Pochwałę Jana Zamojskiego Pochwałą ta nie jest jednakże, jakby sądzić można było panegirikiem, napisanym dla owego hetmana Wielkiego i kanclerza. W całej tej pochwałie jest dążność tendencyjna, która ma na oku skarlówcalemu pokoleniu ukazać rysy prawdziwego obywatela, który — wylany cały dla ojczyzny — siedzi w reformach swych odpowiednio do ducha czasu i usposobienia społeczeństwa, w pośród którego żył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Główna agentura pomorskiego akcyjnego banku hipotecznego

Powołując się na dawniejsze doniesienia moje, zwracam uwagę na to, że przyjmuję wnioski o hipoteczne lokowanie kapitałów na nieruchomościach i budynkach ze strony pomorskiego akcyjnego banku hipotecznego. Pomorski akcyjny bank hipoteczny wypoczywa w ogóle na nieruchomościach aż do wysokości wziętej 20 razy czystego przychodu gruntowego, a na budynki do wysokości wziętej 10 razy wartości użytkowej, lecz nie po nad połowę assekuracji ogniowej.

Kurs listów hipotecznych znacznie się uduł, tak że biorący pożyczki nie ponosi już tak wielkich strat na dyferencji kursów.

Zwracam mianowicie na to uwagę, że bank udziela pożyczki albo niewypowiadając lub po latach pewnych wypowiedziane.

Rzetelność banku przy zatwierdzaniu wniosków chlubnie jest znana.

Poznań, w maju 1870.

Agent główny
Adolf Aport.

W roku zeszłym zamówiono u nas dla jarmarku Poznańskiego miejsce na wege około 1000 centnarów, a dostawiono nam przeszło podwójną ilość; to samo prawie miało miejsce na jarmarku Berlińskim. Skutkiem tego umieszczenie należyte było prawie niemożliwym, i przez rozrzucone składy w różnych punktach miasta, s rzedaż w nader utrudniona. Aby i w tym roku w podobnym nie być ambarasie prosimy pp. obywateli i kupców, którzy wege swą chcą nam powierzyć w komis, aby n m najdalej

do 15 maja donieść zechcieli ile, kiedy i dokąd wege swą odstawić miały. Nadmieniamy, że wege, która ma zdążyć do jarmarku Poznańskiego, powinna najpóźniej być odstawiona:

do Poznania do dnia 9 czerwca.
w Toruniu - 5
w Bydgoszczy - 6
do Nakła - 6
do Włocławka - 3

do agenta naszego W. Wiśniewskiego
J. Tura
Juliana Neumann.

Dla jarmarku Berlińskiego wege 7 dni później dostawiona być może; wege dostawione po 15 czerwca zostaną na naszych składach i dopiero po jarmarkach spieniężone być mogą.

Poznań, dnia 29 kwietnia 1870.

Bank kredytowy Domirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.

N. B. Do wiadomości podajemy, iż biuro nasze podczas jarmarku od 9 czerwca znajdować się w Hotelu Europejskim.

Za najwyższym zezwoleniem!

Los po 1 tal. los po 1 tal.



Wielka berlińska wystawa koni

Losowanie ekwipażów, koni zbytkowych i roboczych, rekwizytów do wozowej i konnej jazdy od 21 do 25 czerwca rb. (2993)

Jako wygrane główne będą wylosowane elegancie, przez nadwornego fabrykanta powozów pana Neuss kompletnie zestawione ekwipaże wartości 2000 tal. a jenerałny debet losów po cenie 1 tal. za sztukę poruczone tutejszemu kantorowi bankowemu i loteryjnemu **Ciegfried Brann**.

Berlin, w kwietniu 1870.

Komitet.

Hr. v. d. Goltz, jenerał porucznik, przewodniczący.
G. Dietrich, Wilhelm Herz, dr. Strousberg, tajny radca komercyjny, radca komercyjny, właściciel dóbr rycerskich.
v. Nathusius, v. Salvati, Wettich, v. Kotze, tajny nadradca rej. tajny radca rej. masztalerr kraj. pozasł. j. en porucz.
v. Hindenburg, Alpert, rotmistrz i szef szwadronu 2 pułku dragon. radca obrachunkowy.
Jenerałna agentura na W. Ks. Poznańskie oddałem panu

Robert Kaul, w Poznaniu Stary Rynek 57.
do którego uprasza się adresy przesyłać gwoili przycięcia agentur.

Zygfryd Brann, Berlin.

Losów po 1 tal. dostać można u mnie jako też w następujących debitach głównych: Cukiernia **H. Wolkowicz**, Wilh. plac No. 12, **J. Caspari**, Mylius Hotel, liwerant nadworny **G. A. Schleh**, Wilhelm. ul., kupiec **Heymann Moral & Syn**, Rynek 57, kupiec **Müldaur**, Wilh. plac 17, kupiec **Charles Kaul**, narożnik Zamkowej ulicy No. 4

Handel win hurtowy Antoniego Pfitznera, przy Starym Ryнку,

poleca Szanownym Obywatelom swój znaczny skład win węgierskich, stołowych na beczkach, oraz starszych na butelkach po cenach umiarkowanych. Szanownemu Duchowieństwu polecam lekkie wina czyste węgierskie do użytku mszalnego. Również utrzymuję znaczny zapas win czerwonych z Bordeaux, wina moselskie i reńskie, najlepsze gatunki win szampańskich — i francuskie i holenderskie likwory po cenach bardzo przystępnych.

Poznań, w maju 1870. (3001)

Najtańsza



okazyja

dla wychodźców i podróżujących do Ameryki z Szczecina wprost do Nowego Jorku

na parowcach pocztowych polnocno amerykańskiego Lloyd'a „**Rising Star**,” kapitan Seabury dnia 4 maja, „**Ocean Queen**,” „**Jones**,” 11 czerwca. Cena podróży wraz ze stołem: kajuta 100 tal., międzypokład 50 tal. w pr. kur., dzieci niżej 10 lat połowę, niżej 1 roku 3 tal. w pr. kur., i na przepyszny miódzią okatym szybkim półn. niem. okręcie barkowym „**Freundschaft**,” kapitan Schuchhard dnia 15 czerwca. Cena podróży wraz ze stołem: kajuta 60 tal., międzypokład 35 tal. w pr. kur., dzieci niżej 8 lat połowę, niżej 1 roku 3 tal. w pr. kur.

Blizszych szczegółów co do podróży i frachtu udziela konsul **G. Messing** w Szczecinie, Dampfschiffs Bollwerk 3, konces. przedsiębiorca emigracyjny. (2878)

Zdrowiskow Neuenahr

Sezon d. 1 maja do 15 października.

W dolinie rzeki Ahr pomiędzy Kolonią a Koblencą, stacja Remagen. Alkali. znie źródła ciepłe, 18–32° R. łagodnie rozpuszczające, zarazem orzeźwiające, wzn. cunające. Także i miejsce kuracji klimatycznej. Kurhotel z pocztą i telegraficzn. biurom s o i w bezpośrednim związku z kąpielami. Podczas wstępnego i późnego sezonu w wszystkich hotelach ceny niższe. Wodę mineralną z Neuenahr i pastyle z Neuenahr sprowadzić można przez dyrekcyję kąpielową i ze składów. (2021)

Nauczycielka, Polka, muzykalna, poszu- sza wiadomość A. O. 7. poste rest. Poznań. kuje miejsca, zaraz lub od 1 czerwca. Bliz- (2978)

Zdrowisk. Königsdorff-Jastrzeb w Górnym Szląsku.

Początek sezonu dnia 15 maja r. b.
Zamówienia pomieszkani wystosowywać należy do **Iuspekeji kąpielowej**. Prócz pana **Dr. Eugeniusza Juliusberg** fungować będzie jako lekarz kąpielni król. radca sanitarny pan **Dr. Jacobl**. [2209]

Zakład zdrojowy w Szczawnicy

rozpoczął rozsyłkę swych wód mineralnych ze zdrojów: Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi już z dniem 1 kwietnia r. b.

Takowych można świeżych nabyć we wszystkich handlach wód mineralnych. [2968]

Pora zdrojowa w Szczawnicy rozpocznie się z dniem 1 czerwca.

Zamówienia tak na wodę mineralną jak i na mieszkanie — przyjmuje **Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.**

Kaszel leczące, żołądek wzmacniające środki doświadczonej skuteczności.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie. Kwidzyna, 15 marca 1870. Chora moja żona **teskni** bardzo za przesyłką pańskiego skutecznego wysoku słodowego. **M. Gützlaft**. — Wrocław 7 marca. Powołuję się na tajn. radcę sanit. **Dr. Graetzer** i oczekuję zupełnego wyleczenia mej 6-letniej żony z jej chronicznego kataru piersiowego i żołądkowego stosownie do nieskończonych dziękczynień cierpiących przez pańskie piwo zdrowia z wysoku słodowego. **E. Thamm**, Kleinscheitung. — Uyheli, 20 marca 1870. Gdy córka moja przed 2 laty chorowała na cierpienia żołądkowe i słabość nerwową i widocznie schudła, uciekłem się do pańskiego piwa zdrowia z wysoku słodowego a wpływ jego był tak wyborowy, że po użyciu 13 butelek uzyskała dawniejsze zdrowie i cieszy się nim teraz jeszcze. Ponieważ sam cierpię na załęgienie i kaszel, przeto (następuje obstarunek). **W. Wohryzka**. — Grudziądz, 25 marca 1870. Dalej proszę o przesłanie 5 funtów wybornej pańskiej wzmacniającej słodowej czekolady zdrowia. **Rauter**, radca budowniczy.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwinsohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymyśle i u **H. Cassietaw** Śremie.

Zdrowiskow Landeck

w Szląsku pruskim (w hrabstwie Kłodzkiem)

poleca się niniejszem na nadchodzący sezon z swemi 1400 nad morzem leżącymi, od wielu wieków doświadczonemi, skutecznymi siarczanemi źródłami ciepłymi o 23° Réaumur, z swemi kąpielami basenowymi, kąpielami w wannach i z swemi za pomocą nowego wyborowego szlamu żelaznego prepa owanemi kąpielami szlamowemi ze s emi wewnętrznymi i zewnętrznymi tuszami, z zakładem inhalacyjnym i z dwoma swiemi źródłami do picia.

Tutejsze źródła ciepłe ugruntowały mianowicie sławę przez swą wyborną skuteczność w rozmaitych chorobach systemu nerwowego, jako też neuralgii, ochrominiach, w tak zwanej słabości nerwowej, cierpieniach hysterycznych, hypochondrii, w początkach psychicznych słabości itd. w chorobach niewieściich organów płciowych (chorobach niewieściich); dalej w reumatyzmie atonicznej podagra, chronicznych katarach organów oddechowych, takież katarach kiszkiowych wyrzutach zaskórnych itd.

Landeck, bardzo obfity w piękności przyrody, urządzony jest dla każdej kuracji a z powodu łagodnego i umiarkowanego klimatu jest także miejscem kuracji klimatycznej. (3009)

Kuracja mleczna i serwatkowa. Wszystkie naturalne i sztuczne wody mineralne. Użycie elektroterapii.

Otwarcie o będzie się 1 maja r. b. **Magistrat.** **Birke.**

Środek

„przeciw łogawiznie“

opojom skokowym, pipakowi, opojom stawów nóg, martwicy, przegubom, zajęczemu skokowi i podobnym chorobom u koni

aptekarza **Roberta Plume**,

Berlin,

Brückenstr. u. Wassergassen-Ecke 11a.

Wszystkie próby dotychczasowe, by podać publiczności konie posiada jące, wysokiej i niskiej, środek przeciw łogawiznie, były niedostateczne. Po niezliczonych próbach król. szkoły weterynarskiej i w połączeniu z tutejszemi powagami udało mi się wynaleźć środek niezawodny i skuteczny. Lista dotycząca powożeń i ponownych obstarunków wyłożona w ekspedycji Dziennika.

Rozsyłam środek ten w formie proszka lub maści wraz z specjalnym przepisem użycia na frankowane obstarunki za zaliczką pocztową 1 tal. 10 sgr. wraz z pudłem i opakowaniem.

Prosząc resp. właścicieli dóbr, aby się przekonali o prawdzie, proszę o zwrócenie w danym razie uwagi chłopów i mniejszych właścicieli koni na ten i dla nich dobroczynny wynalazek.

Kuracja w 12 dniach ukończona. (2235)

Niniejszem pozwalam sobie donieść uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem tu w miejscu przy **Wilhelmowskim placu No 4** w dawniejszym lokalu wina **Silbersteina**

handel towarów ze stali, towarów krotkich i broni połączony z

magazynem urządzeń domowych i kuchennych

pod firmą

A. Klug jun.

Polecając usilnie przedsięwzięcie moje przy zaręczeniu rzetelnej i akuracnej usługi życzliwości szanownej miejscowej i zamiejscowej publiczności, pozostaję z poważaniem

(2967)

August Klug jun.

Pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia Piaskowa ul. No 10. (2985)

158 frankfurcka loteryja miejska.

Do 1 klasy (ciągnięcie 31 maja rb.) polecam z mojej szczęśliwej kolekcji losy oryginalne i to (2988)

cały los tal. 3. 24 —
połówki - 1. 27 —
czwartki - 28 6 fen.

Plany bezplatnie.

Hermann Block,
Szczecin.

Drelich na wańtuchy

poleca

Ferdynand Schmidt,
dawniej **Antoni Schmit**,
[2902] plac Wilhelmowski 1.

Drelich i płótno na wańtuchy,

Sznur do wełny, Plachty do rzeplu, Miechy do zboża, Miechy do maki.

Poznań, Rynek No. 63.
Robert Schmidt,
(dawniej **Antoni Schmidt**.)

Cygara

odleżałe w wielkim wyborze od tal. 10 tys. [2996]

J. Zapalowski,
Ulica Wrocławska 35.

Esencya

do limonady malinowej bez dodatku okowity [2987]

poleca **Hartwig Kanterowicz**.

Trawę morską i pakuly do wyświecania poleca (2983)
Izidor Appel, Podgórska ulica.

Maison de santé.

Berlin, Neu Schoenberg.
Prywatny zakład leczący dla fizycznych, nerwowych i umysłowych cierpień. Urządzenia dla każdej medycyny, wewnętrznej i zewnętrznej kuracji. (Gabinet pneumatyczny, gimnastyka, kuracja kąpielowa, źródła i zimna woda i elektryczność.)

Oddział dla cierpiących na umysł oddzielony jest zupełnie budynkami, ogrodami i zarządem od dwóch innych zakładów. **Przy leczeniu chorych na umyśle wyklucozo nieuzupełnie środki przymusowe** (system Non restraint). Urządzenie z wielkim komfortem, pielęgnowanie najtroskliwsze. — wielkie ogrody latowe i zimowe — salon pod szkieł — pokój jadalny, bilardowy, do muzyki. (2828)

Lekarz ordynujący: radca zdrowia **dr. Levinstein**, z którym mówić można dla zrewidowania chorych codziennie od 2—3 godziny. Na życzenie konsultacje pierwszych lekarzy Berlina.

NB. Członkowie rodziny pacjentów zakładu mogą, jeżeli stan cierpiącego na to zezwala, równocześnie być przyjętymi do niego. (2939)

Oferty uprasza się przesyłać do pana **F. C. Linke**, Drezno, Victoriastrasse 26. III.

W moim przez rząd koncesjonowanym zakładzie leczenia wodą i kąpielami garbnikowemi.

Berlin, Bendlerstr. 3. Thiergarten, leczą się prędko i gruntownie reumatyzm, podagra, hemoroidy, ochromienia, skrot, liszaje, zast. rz. wrzody na nogach, choroby taje w każdym stadium. Zamieszcow. listownie, preparaty leczące, przesyłają się (2629) **V. Vick**, hydroterapeuta.

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867.

Od dwóch tygodni cierpię na gwałtowne bóle pierśstowe i suchy kaszel; wtem doradzon mi biały syrop pierśstowy **G. A. W. Mayera** w Wrocławiu a po zużyciu pół butelki u wolniona zosiałam od cierpienia mego zupełnie, co niniejszem wiarogodnie poświadczam. (2992)

Ulrichstein, Hessya wyższa, 30 maja 1869.

Malgorzata Appel.

Środek ten domowy jest jeszcze w zapasie u **Br. Krayn**, Wroniecka ul. 11. **Izidor Busch**, Sapież. pl. 1. **J. N. Leitgeber**, W. Garb. 16. **Posner** w Buku.

Przed sfałszowaniem i naśladowaniem zabezpieczony marką bezpieczeństwa na mocy ces. król. patentu z 7 grudnia 1868. Z. 130/645.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządca dóbr, praktycznie i teoretycznie wykształcony, zarządzający lat kilkanaście większą majątnością, oszukuje od sw. Jana r. b. odpowiedniego umieszczenia. R. flektujący zechcą się taskawie zgłosić pod cyfrą **S. S.** poste rest. Skalmierzycze. (2840)

Rządca dóbr, bezżenny, od 16 lat w swym zawożcu, który znacznymi majątkami zarządzał, w obudwóch językach krajowych jako i korespondency biegły, w dobre świadectwa i rekomendacje opatrzone życzy sobie od sw. Jana zmienić posadę.

Taskawe oferty przysyłają pod **A. P.** poste restante Mięsko. (2995)

Biuro zleceń K. Molinskiego w Poznaniu ulica Strzelecka No. 4/5. poleca się przy nadchodzącej zmianie urzędników gospodarczych, leśnych, biórowych, techników gorzelniczych, guwernerów, guwernerów i bon, zaręczając że tylko ludzi dobrze po leconych i fachowo wykształconych uwzględni. Szanowni obywatele, którym chodzi o porządkach i zdanych ludzi, bez względu na to, że już do innych biur, dobrowolnie składają swe ofiary, zechcą się z tem samem jak dawniej zaufaniem do biura mego zgłaszać o urzędników, a tak jak dawniej, tak i teraz zaufania ich nie zawiodę. (3002)

Kapitały na pierwszą

hipotekę gruntów miejskich i na dobra rycerskie po landszafcie są do wypożyczenia. Blizszą wiadomość udzieli rzecznik **Janecki** w Poznaniu przy ul. Wielkiej Rycerskiej 16. (2984)

Doniesienie.

Majątność **Smogulecka** z należącego do tejże folwarkami **Smogulec, Budki i Prostkowo**, w departamencie bydgoskim, powiecie wągrowieckim, pod miastem Golańczą, 2 mile od dworca kolei żelaznej Białobłotów, ćwierć mili od spławnej rzeki Noteci położona, obejmująca całkiem arealu około 2794 morgów pruskich, wypuszczoną być ma z wolnej ręki w dzierżawę sześciolatnią, mianowicie od sw. Jana rb. do tegoż dn. a 1876 roku i to przez publiczną licytację wigęję dającemu, w terminie na dniu 19 maja rb. o godzinie 10 przed południem w Smoguleckiej wsi pod Golańczą w biurze tamtejszemu dominialnem odbyć się mającym, na który chęć dzierżawienia mających zaprasza się niniejszem. Przy czem czyni się zmianą, że we wowie będącej majątności znajduje się gorzelnia masiwi przed kilku laty nowo wystawiona, że d bra te nie mają ani żywego, ani też martwego inwentarza, które przyszły dzierżawca kompletnie wprowadzić obowiązany i w końcu, że warunki tej dzierżawy dotyczące od dnia dzisiejszego w biurze dominialnem w Smoguleckiej wsi przejrane być mogą i to każdego czasu.

Smogulecka wieś, dnia 30go kwietnia 1870. (2816)

Dominium majątności Smoguleckiej.

Pewien pan, który posiada wille w najpiękniejszym położeniu pod Drenem w cenie 70,000 tal., życzy sobie zamienić ją na dobra rycerskie lub dominium. Hipoteki 15,000 tal. Gabyty kto jednak był gotów do pobierania renty osobistej 4—8000 tal. za przekazaniem dominium lub większych dóbr rycerskich, to sprzedający gotów chętnie na to się zgodzić. (2939)

Oferty uprasza się przesyłać do pana **F. C. Linke**, Drezno, Victoriastrasse 26. III.

Sprzedaż dóbr.

Położone w najżyźniejszej okolicy W. Ks. Poznańskiego

dobra o 1200 morg. magdeb.

po największej części gruntu pszennego, 90 morgach łąk, są do sprzedania. Budynki w naj lepszym są stanie jak również żywy i maitwy inwentarz gospodarczy; oddalone od zwirowki 1/4 mili, od budującej się kolei 2 1/2 mili Zaliczka 20,000 tal. Hipoteki stałe. Adre y sub G. 10,422 przesyła sprzedającemu ekspedycję anonosów

Rudolfa Mosse w Berlinie, (2928) Friedrichstrasse 60.

Dominium **Wulka** pod Strzałkowem ma [2999]

150skopów tłustych

(już ostrzyżonych) do sprzedania.

Dziś we wtorek dnia 3 maja

w Ogródzie Temblowskiego
Male Garbary No 7

Wieczór Muzykalny.

Początek o godzinie 6 entrée 1 1/2 sgr. O licznym udziale uprasza

A. Temblowski

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś we wtorek, dnia 3 maja.

Wielki koncert i przedstawienie.

Wystąpienie

Baletu szwedzkiego złożonego z 8 osób pod dyrektora p. Rohde.

Wystąpienie subretki p. Marty Mülle i p. Berty Frank.

Wystąpienie śpiewaka komicznego p. Ry szarda Hermann.

Cena przy kasie 5 sgr., dzieci pół 1 1/2 sgr.

Początek o 7 godzinie.

Bilety dzienne po 3 sgr. w cukierni p. Neugebauera. [3000]

Emil Tauber.